

Sygn. akt **V Ca 1234/13**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 października 2013 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie V Wydział Cywilny-Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SSO Aleksandra Łączyńska-Mendakiewicz
Sędziowie:	SO Anna Strączyńska SR del. Agnieszka Sidor - Leszczyńska (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sąd. Małgorzata Andrychowicz

po rozpoznaniu w dniu 4 października 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa **T. M.**

przeciwko (...) **SA w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Pruszkowie

z dnia 27 listopada 2012 r., sygn. akt I C 366/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż nadaje mu treść:

„1. zasądza od pozwanego (...) SA w W. na rzecz powoda T. M. kwotę 9.668,17 (dziewięć tysięcy sześćset sześćdziesiąt osiem 17/100) złotych wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 czerwca 2006 roku do dnia zapłaty, a w pozostałym zakresie powództwo oddala;

2. zasądza od powoda T. M. na rzecz pozwanego (...) SA w W. kwotę 535,76 (pięćset trzydzieści pięć 76/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

3. nakazuje pobrać od powoda T. M. na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Rejonowego w Pruszkowie kwotę 524,42 (pięćset dwadzieścia cztery 42/100) złote tytułem wydatków poniesionych tymczasowo ze Skarbu Państwa;

4. nakazuje pobrać od pozwanego (...) SA w W. na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Rejonowego w Pruszkowie kwotę 203,94 (dwieście trzy 94/100) złote tytułem wydatków poniesionych tymczasowo ze Skarbu Państwa”;

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. znosi wzajemnie pomiędzy stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt V Ca 1234/13

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 20 kwietnia 2011 r. powód T. M. domagał się zasądzenia od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W. kwoty 34.804,58 zł tytułem zapłaty, na którą składały się kwota 10.054,58 zł tytułem odszkodowania, jako pełne rozliczenie szkody z dnia 05 czerwca 2006 r. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 czerwca 2006 r. do dnia zapłaty, oraz kwota 24.750 zł tytułem zadośćuczynienia za doznane straty moralne i finansowe. Ponadto powód domagał się zasądzenia od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że w dniu 05 czerwca 2006 r. w P. doszło do zdarzenia drogowego, które spowodowało uszkodzenie jego pojazdu marki (...) o nr rej. (...). Powstała szkoda została niezwłocznie zgłoszona do likwidacji z OC sprawcy. Ubezpieczyciel sprawy kolizji - pozwany (...) S.A. z siedzibą w W., w toku postępowania likwidacyjnego ustalił, iż powstała szkoda ma charakter całkowity i z tego tytułu wypłacił powodowi odszkodowanie początkowo w kwocie 6.600 zł, a następnie uzupełnił wypłacone odszkodowanie do łącznej kwoty 8.300 zł, jako różnicę pomiędzy wartością pojazdu sprzed zdarzenia (18.600 zł), a wartością pozostałości (10.300 zł). Powód zakwestionował tę kwotę, jako zaniżoną.

Żądana przez powoda kwota tytułem odszkodowania stanowiła różnicę pomiędzy dotychczas wypłaconym przez pozwanego ubezpieczyciela odszkodowaniem w kwocie 8.300 zł, a kosztami naprawy wyliczonymi przez pozwanego na kwotę 18.354,58 zł.

Co do żądania zadośćuczynienia, powód wskazał, iż jego wysokość stanowi połowę kosztów, które powód poniósł na zakup nowego środka transportu, jak również rekompensatę za straty moralne związane z nieprawidłowościami podczas procesu likwidacji.

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu.

W uzasadnieniu stanowiska procesowego pozwany przyznał fakt zaistnienia samej szkody oraz swoją odpowiedzialność z tego tytułu co do zasady, ale podniósł zarazem zarzut przedawnienia roszczeń. Odnosząc się merytorycznie do treści żądania podtrzymał wyliczenia co do wartości pojazdu sprzed i po kolizji, a także związany z nimi wniosek, iż naprawa pojazdu była ekonomicznie nieuzasadniona, tym samym zakwestionował żądanie zapłaty odszkodowania co do wysokości.

W zakresie żądania zadośćuczynienia pozwany podniósł, iż jest ono całkowicie bezzasadne i zakwestionował je zarówno co do zasady, jak i co do wysokości.

W piśmie z dnia 31 sierpnia 2008 r. powód podtrzymał dotychczasowe stanowisko i wskazał, że zarzut przedawnienia jest chybiony, gdyż pozwany zajął ostateczne stanowisko pismem z dnia 11 sierpnia 2009 r.

Na rozprawie w dniu 20 września 2012 r. pozwany podtrzymał dotychczasowe stanowisko i przyznał, że powodowi wypłacono kwotę 8.300 zł, zakwestionował też kosztorys naprawy, jako dowód na okoliczność kosztów pozwanego oraz zakwestionował powództwo zarówno co do zasady i co do wysokości.

Ostatecznie na rozprawie w dniu 12 października 2012 r. powód poparł powództwo w całości i wniósł o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, kwestionując je zarówno co do zasady, jak i co do wysokości, oraz wniósł o zasądzenie zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Do chwili zamknięcia rozprawy tak sprecyzowane stanowiska stron nie uległy zmianie.

Wyrokiem z dnia 27 listopada 2012 r. w sprawie o sygn. akt I C 366/11 Sąd Rejonowy w Pruszkowie I Wydział Cywilny oddalił powództwo T. M. przeciwko (...) S.A. w W. (pkt. 1 wyroku), zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt. 2 wyroku) oraz nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 728,36 zł tytułem nieopłaconych kosztów sądowych tymczasowo przejętych na rachunek Skarbu Państwa (pkt. 3 wyroku).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na podstawie następujących ustaleń faktycznych:

W dniu 05 czerwca 2006 r. w P. na skrzyżowaniu ulic (...), samochód należący do powoda T. M., marki (...) o nr rej. (...), uległ uszkodzeniu w skutek kolizji z pojazdem kierowanym przez M. B. marki (...) o nr rej. (...). Sprawcą zdarzenia był kierowca (...), posiadający umowę ubezpieczenia w zakresie odpowiedzialności cywilnej zawartą z (...) S.A. z siedzibą w W.. T. M. po zdarzeniu oddał pojazd do wybranego przez siebie warsztatu naprawczego (...) w N., zgłosił następnie szkodę do likwidacji z polisy OC sprawcy. Kilka dni po zdarzeniu T. M. wyjechał na dwutygodniowe wczasy, następnie po kolejnych dwóch tygodniach choroby, udał się do warsztatu po odbiór samochodu. Po odebraniu auta, mimo wątpliwości co do prawidłowości wykonania naprawy i działania zawieszenia, nie zgłaszał zastrzeżeń i uiścił w całości wynagrodzenie wykonawcy naprawy ze środków uzyskanych od pozwanego ubezpieczyciela.

Pozwany w wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego ustalił pismem z dnia 10 czerwca 2006 r. odszkodowanie w wysokości 6.600 zł, przyjmując wartość rynkową pojazdu przed szkodą na kwotę 18.600 zł, zaś po szkodzie na kwotę 12.000 zł. Wartości te odnoszono do ustalonego maksymalnego kosztu naprawy auta w wysokości 16.685,98 zł.

Powód zakwestionował wysokość odszkodowania wliczoną przez pozwanego ubezpieczyciela, zwrócił się również o pomoc do Federacji (...), która prowadziła w interesie powoda korespondencję z pozwanym. W jej wyniku doszło do ponownych oględzin pojazdu powoda i na skutek powyższego ubezpieczyciel stwierdził, że uszkodzeniu ulec mogło również zawieszenie auta, nie brane uprzednio pod uwagę, co skutkowało obniżeniem wartości samochodu po kolizji do kwoty 10.300 zł i w konsekwencji zwiększeniem przyznanego powodowi odszkodowania w łącznej wysokości 8.300 zł.

W sporządzonym w toku postępowania likwidacyjnego kosztorysie naprawy, ustalono koszt naprawy na kwotę 16.685,98 zł.

Mimo częściowego uwzględnienia roszczeń powoda i wypłacenia mu przez pozwanego uzupełniającej kwoty odszkodowania, powód do chwili obecnej nie dokonał żadnej dalszej naprawy uszkodzonego pojazdu, w szczególności naprawy uszkodzonego zawieszenia.

Wartość rynkowa pojazdu powoda bezpośrednio przed kolizją kształtowała się na poziomie kwoty 20.800 zł, zaś koszt jego naprawy, przy zastosowaniu nowych, oryginalnych części, na poziomie kwoty 17.968,17 zł.

W dniu 02 sierpnia 2006 r. - w blisko dwa miesiące po zdarzeniu - żona powoda A. M. zakupiła samochód osobowy marki (...) o nr rej. (...) z 2004 r. za kwotę 49.500 zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów z dokumentów, na podstawie dowodu z opinii biegłego sądowego dopuszczonego w toku postępowania sądowego oraz częściowo zeznań powoda.

Wykorzystane do dokonania ustaleń dokumenty oraz ich kserokopie Sąd uznał za wiarygodne, mając w szczególności na względzie okoliczność, iż kserokopie nie były kwestionowane przez strony co do ich zgodności z oryginałami. Sąd Rejonowy przy ocenie wpływu tych dowodów na treść ustaleń miał przy tym na uwadze fakt, iż zgodnie z art. 244 § 1 k.p.c. dokumenty urzędowe, sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej

i inne organy państwowe w zakresie ich działania, stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone, natomiast w świetle art. 245 k.p.c. dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie.

Ustalony powyżej stan faktyczny był w przeważającej części niesporny pomiędzy stronami. Nie było wątpliwości, co do daty zaistnienia kolizji i jej zgłoszenia pozwanemu, aut w niej uczestniczących, jej skutków i odpowiedzialności pozwanego w tym zakresie. Sąd oparł się w tym względzie na niekwestionowanych dokumentach zgromadzonych w toku postępowania likwidacyjnego, jak protokół zgłoszenia szkody, notatka informacyjna, potwierdzenie przyjęcia do warsztatu. Zakres uszkodzeń ostatecznie nie był również sporny. Powód deklarował, że początkowo nie została uwzględniona usterka zawieszenia, jednak ostatecznie ze spójnych stanowisk stron wynikało jednoznacznie, iż pozwany uznał swoją odpowiedzialność również w tym zakresie i uzupełnił wypłacone pierwotnie odszkodowanie o kwotę 1.700 zł.

Częściowo za prawdziwe Sąd Rejonowy uznał zeznania powoda, tj. co do okoliczności, iż jego uszkodzony pojazd został z miejsca zdarzenia odholowany do wybranego warsztatu, bowiem potwierdzeniem tych okoliczności był dokument potwierdzenia przyjęcia, wystawiony w dniu zdarzenia przez warsztat, w którym dokonywana była naprawa. Sąd uznał również za wiarygodne zeznania powoda co do daty odebrania pojazdu z warsztatu, zgodnie, z którymi miało to miejsce nie wcześniej niż miesiąc po zdarzeniu z powodu jego wyjazdu i choroby. Okolicznością niesporną w tym procesie był fakt zgłaszania przez powoda zastrzeżeń, co do stanu zawieszenia po naprawie. Ponadto powód przyznał, że pomimo dopłaty odszkodowania, nie dokonał żadnej dodatkowej naprawy, również w tym zakresie.

Wobec kwestionowania na rozprawie przez pozwaną kosztorysu, jako dokumentu wykazującego rzeczywisty koszt naprawy, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego na tę okoliczność.

Fakt i okres zgłaszania zastrzeżeń przez powoda co do rozliczenia szkody, a także udział w sprawie Federacji (...), potwierdza korespondencja z pozwanym. Zgodne i jednoznaczne były stanowiska stron, co do wypłaconej ostatecznie kwoty łącznej tytułem odszkodowania w wysokości 8.300 zł.

Ostatecznie wartość pojazdu sprzed wypadku i koszt jego naprawy Sąd ustalił na podstawie opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i wyceny wartości oraz kosztów i jakości napraw pojazdów samochodowych - M. R.. Sąd Rejonowy wskazał, iż biegły jest specjalistą w zakresie zleconej mu wyceny. Po dokonaniu szczegółowej analizy zgromadzonej dokumentacji, ocenie przedstawionego materiału, biegły przedstawił jednoznaczne i kategoryczne wnioski, logicznie je argumentując. Wskazał również podstawę swoich wyliczeń, przedstawiając jako załączniki: kosztorys naprawy i wycenę w programie (...). Tak sporządzona opinia stanowiła dla Sądu I instancji przekonywujący i wystarczający materiał do poczynienia ustaleń faktycznych w zakresie wartości auta sprzed kolizji i kosztu jego naprawy.

Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom powoda w zakresie deklarowanych przez niego skutków kolizji z 2006 r., które miały polegać na zapoczątkowaniu jego depresji zdiagnozowanej w 2011 r., przede wszystkim, jako gołosłownym. Sąd podniósł, iż wobec braku jakichkolwiek innych dowodów na tę okoliczność, umożliwiło to weryfikację prawdziwości twierdzeń powoda, a okoliczności te zakwestionowane zostały w całości przez pozwanego. Ponadto, w ocenie Sądu, zeznania te są niespójne i wewnętrznie sprzeczne. Sąd Rejonowy wskazał, iż w szczególności powód z jednej strony twierdził, że depresję, która miałaby stanowić jego krzywdę wywołaną tym zdarzeniem zainicjowała przedmiotowa kolizja, by po chwili stwierdzić, że wedle diagnozy lekarskiej jego depresja została wywołana przez szereg czynników takich jak: choroba nowotworowa matki, trudności adaptacyjne dziecka w przedszkolu, problemy zdrowotne i zawodowe powoda. Dodatkowo zeznania powoda w tym zakresie były niejednoznaczne. Wskazywana przez niego depresja, jako skutek kolizji pozostawała w sferze przypuszczeń powoda i chociaż nie można stwierdzić, że takowych subiektywnych przypuszczeń nie kreuje, to jednak nie mogły one stanowić podstawy dla ustaleń faktycznych. Niezależnie od tego, za odmową dania wiary powodowi w tym zakresie przemawiał również fakt, iż powód nie był nawet w stanie sprecyzować na czym miały polegać jego cierpienia psychiczne, a złożone zeznania nie pozwalały na ustalenie, iż pozostawały one w związku ze zderzeniem z dnia 05 czerwca 2006 r. Kierując się doświadczeniem

życiowym Sąd I instancji uznał, że jeśli nawet powód rzeczywiście cierpi na dolegliwości psychiczne, określone ogólnie, jako depresja, to w toku procesu w żaden sposób nie wykazał związku przyczynowego pomiędzy jej powstaniem a zaistniałym zdarzeniem. Sąd Rejonowy podkreślił przy tym, iż nie uznał jednocześnie za dolegliwość psychiczną „utrąty wiary w sens ubezpieczenia się”.

Dokonując oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego sprawy Sąd I instancji podniósł, iż zgodnie z art. 436 § 2 k.c. w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody wymienione osoby mogą wzajemnie żądać naprawienia poniesionych szkód tylko na zasadach ogólnych. Przepis ten nakazuje stosować ogólne zasady odpowiedzialności deliktowej, a więc przepisy art. 415 i n. k.c., do przypisania obowiązku naprawienia szkody posiadaczom mechanicznych środków komunikacji w dwóch przypadkach: uszczerbków powstałych wskutek zderzenia się mechanicznych środków komunikacji oraz uszczerbków wyrządzonych osobom przewożonym z grzeczności. Odpowiedzialność posiadaczy pojazdów zostaje więc złagodzona, ponieważ określa ją wówczas zasada winy. Tak więc w niniejszej sprawie zastosowanie miały ogólne zasady odpowiedzialności deliktowej. Niezależnie od tego, przed przystąpieniem do ich analizy, Sąd I instancji wskazał, iż w pierwszej kolejności koniecznym było odniesienie się do zgłoszonego przez pozwanego zarzutu przedawnienia.

Odnosząc się do tego zarzutu Sąd Rejonowy wskazał, iż zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Natomiast § 2 stanowi, że w przypadku, kiedy szkoda wynikała ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Zgodnie z § 3 w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Zgodnie z art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny, do roszczeń o których mowa powyżej, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442¹ k.c.

Przenosząc te założenia na grunt stanu faktycznego ustalonego w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy wskazał, że zastosowania w niniejszej sprawie nie miał § 2 art. 442¹ k.c. Żadna ze stron nie podnosiła, że zdarzenie z dnia 05 czerwca 2006 r. zostało zakwalifikowane, jako wypadek (występek, bądź zbrodnia), określony w przepisach kodeksu karnego. Z akt szkody, jak też dokumentów załączonych przez stronę powodową wynikało, że wypełniło ono znamiona wykroczenia.

Analizując zasadność podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia w oparciu o przepis art. 442¹ § 1 k.c., Sąd Rejonowy wskazał, iż nie budzi wątpliwości w doktrynie, jak też orzecznictwie, iż roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym to wszelkie roszczenia mające charakter majątkowy, przy czym do kategorii roszczeń majątkowych należy zaliczyć także roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia. Decydującym dla uwzględnienia, bądź oddalenia zarzutu przedawnienia, było więc ustalenie daty, w której poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Bezspornym było, iż T. M. będąc uczestnikiem zdarzenia z chwilą jego powstania miał o nim wiedzę i rozeznanie co do jego skutków, a uzyskawszy od sprawcy kolizji danych jego ubezpieczyciela zgłosił bezpośrednio po zdarzeniu szkodę do pozwanego ubezpieczyciela, żądając jej likwidacji. W toku procesu powód nie kwestionował zakresu uszkodzeń stwierdzonych w toku postępowania likwidacyjnego. Podnosił, że ubezpieczyciel początkowo nie uwzględnił uszkodzenia podwozia, nie zmieniało to jednak faktu, że powziął wiadomość o tej szkodzie co najmniej bezpośrednio po odebraniu auta z warsztatu, co sam przyznał. Z zeznań powoda wynikało też, iż swój uszkodzony pojazd odebrał z warsztatu po powrocie z wakacji i chorobie, w przedziale od miesiąca do półtora miesiąca po

zdarzeniu, niewątpliwie jednak przed zakupem nowego samochodu. Datą pewną w tym zakresie był więc dzień 02 sierpnia 2006 r. (faktura zakupu nowego samochodu). Dodatkowo Sąd Rejonowy wskazał, iż w aktach szkody znajdują się pisma T. M. z dnia 20 i 26 lipca 2006 r., gdzie wskazywał dokładnie zakres uszkodzeń (k. 27 i nast. akt szkody). Tym samym roszczenie z tego tytułu przedawniło się najpóźniej w dniu 02 sierpnia 2009 r. Przyjmując nawet, chociaż, w ocenie Sądu Rejonowego - błędnie, bo jak stwierdzono powód niezależnie od działań pozwanego znał wcześniej szczegółowy zakres uszkodzeń auta, że wiedzę tę nabył po przeprowadzeniu dodatkowych oględzin i weryfikacji pierwotnie przyznanego odszkodowania (10 stycznia 2007 r. - pismo k. 15), to i tak, powództwo złożone w dniu 20 kwietnia 2011 r., uznać należało za przedawnione.

Analogiczne wnioski Sąd Rejonowy odniósł do żądania zadośćuczynienia. Wskazał, że stanowisko powoda w tej kwestii było ambiwalentne, gdyż z jednej strony wskazywał on, iż powód żądał zadośćuczynienia za cierpienia psychiczne wywołane kolizją z 2006 r., podnosząc jednocześnie, iż krzywda została wywołana sposobem prowadzenia przez pozwanego postępowania likwidacyjnego.

Odnosząc się do pierwszej z przyczyn, Sąd I instancji stwierdził, biorąc pod uwagę dowody zgromadzone w sprawie, iż kolizja nie miała charakteru traumatycznego, bezpośrednich skutków w postaci utraty życia, czy zdrowia, kogokolwiek. Nawet same zniszczenia materialne, choć powodujące określoną szkodę majątkową, świadczyły o tym, że do kolizji musiało dojść przy stosunkowo niskich prędkościach. Z treści złożonych przez powoda zeznań należało domniemywać, że rozstrój zdrowia w postaci depresji, miał być skutkiem sposobu, w jaki ubezpieczyciel prowadził postępowanie likwidacyjne. Mimo to powód deklarował, że „depresja zaczęła się od tej szkody, depresja zaczęła się od tej stłuczki”. Odwołując się do utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, Sąd Rejonowy podniósł, iż ponieważ chwilą określającą początek trzyletniego biegu przedawnienia jest moment „dowiedzenia się o szkodzie” i „osobie obowiązanej do jej naprawienia”, a nie o zakresie szkody, czy trwałości jej następstw, dlatego uznaje się, że jest to moment, gdy poszkodowany zdaje sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wskazujących na fakt powstania szkody i ma świadomość doznanej szkody (tak też wyrok SN z dnia 18 września 2002 r., III CKN 597/2000, niepubl.; wyrok SA w Poznaniu z dnia 21 marca 2006 r., I ACa 1116/05, LEX nr 19451810; wyrok SA w Krakowie z dnia 05 maja 2010 r., III APa 4/10, OSA 2011, z. 3, póż. 91). Zatem bez znaczenia w niniejszej sprawie był fakt, iż powód nie wiedział jak długo potrwa jeszcze jego leczenie. Istotnym było ustalenie daty, w której zdał sobie sprawę z zaistniałego rozstroju zdrowia (depresji). Z zeznań powoda wynikało zaś, że „wypadek zmotywował go do pójścia do lekarza”, jednakże do wizyty doszło tak późno, gdyż „starał się omijać lekarzy szerokim łukiem”, co Sąd zinterpretował z kontekstu wypowiedzi, że chodziło w tych zeznaniach o lekarza psychiatrę. Zatem powód już w dacie wypadku (2006 r.) zdawał sobie sprawę, że powinien udać się do specjalisty w związku z problemami psychicznymi, jakie jego zdaniem wywołała kolizja i sposób jej likwidacji. Mimo tej świadomości, kierując się niechęcią do lekarzy w ogólności, do wizyty doszło dopiero w 2011 r. (prawdopodobnie, bowiem brak jakichkolwiek dowodów na czasokres i charakter prowadzonego leczenia). Uznając nawet, że depresja narastała przez cały okres prowadzenia postępowania likwidacyjnego, to zakończyło się ono najpóźniej w kwietniu 2007 r. Powód, jak i działające w jego sprawie organizacje, dostały jednoznaczną informację w tym względzie od pozwanego, jego pismem datowanym na dzień 20 kwietnia 2007 r. Nie zmieniała w tym względzie nic okoliczność, że Komisja Nadzoru Finansowego, czy Federacja (...), kierowały do ubezpieczyciela dalsze pisma w marcu i kwietniu 2008 r. Pozwany powtórzył, że postępowanie likwidacyjne z jego strony, zakończone zostało w kwietniu 2007 r. To, że następnie ubezpieczyciel udzielał odpowiedzi na kierowane do niego pisma, nic nie zmieniało zdaniem Sądu w kontekście ustalenia daty zakończenia tego postępowania. Interpretacja odmienna prowadziłaby do nieuprawnionych wniosków, zgodnie z którymi, każde pismo powoda, czy reprezentującego go podmiotu, w dowolnych ramach czasowych, w nieokreślonej przyszłości, prowadziłyby do skutku w postaci pozostawania w toku postępowania likwidacyjnego.

Przywołując wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2005 r. (II CK 358/2004) Sąd Rejonowy podniósł, iż przyjmuje się, że przesłanka wiadomości o szkodzie zostaje spełniona już w tej chwili, w której poszkodowany wie o istnieniu szkody w ogóle, gdy ma świadomość faktu powstania szkody. Z zeznań powoda wynikało zaś, że wiedzę taką posiadał już w czerwcu 2006 r. Dodatkowo, ewentualne nasilanie się rzekomej depresji, mogło trwać do końca

postępowania likwidacyjnego, czyli najpóźniej do kwietnia 2007 r. Tym samym roszczenia zgłaszane z tego tytułu w kwietniu 2011 r., na podstawie powołanych wyżej przepisów uznać należało za przedawnione.

Ubocznie Sąd I instancji wskazał, że żądanie zadośćuczynienia, gdyby nawet uznać, iż nie jest przedawnione, nie zasługiwałoby na uwzględnienie, bowiem było nie udowodnione zarówno co do zasady, jak i co do wysokości. Powołując art. 445 § 1 k.c., Sąd Rejonowy wskazał, iż w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym (art. 444 k.c.), tj. uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przenosząc to założenie na grunt stanu faktycznego ustalonego w niniejszej sprawie Sąd uznał, że powód, na którym spoczywał w tym procesie ciężar dowodu w rozumieniu art. 6 k.c., wobec zakwestionowania powództwa przez pozwanego w całości, w żaden sposób nie wykazał, ani faktu rzekomo poniesionej krzywdy w postaci depresji spowodowanej przynajmniej w jakimś stopniu zaistniałym zdarzeniem oraz sposobem likwidacji szkody, ani też istnienia związku przyczynowego. Powód za wyjątkiem swoich zeznań, którym Sąd nie dał wiary, w toku postępowania w żaden sposób nie dowodził, iż pozwany w skutek swoich działań lub zaniechań doprowadził do powstania po stronie powoda krzywdy. Niewątpliwie proces likwidacji szkody, wobec zgłaszanych przez powoda zastrzeżeń, był relatywnie długi, jednakże należało zauważyć, iż pozwany uwzględnił częściowo stawiane przez powoda zarzuty, rozszerzył zakres swojej odpowiedzialności i wypłacił powodowi uzupełniającą kwotę odszkodowania. Ponadto złożona do akt korespondencja pomiędzy stronami również za pośrednictwem Federacji (...), nosiła znamiona wymiany odmiennych stanowisk, z zachowaniem jednak odpowiedniego poziomu polemiki, przy poszanowaniu godności i osoby drugiej strony. Dodatkowo powiązanie wysokości zadośćuczynienia określonej, jako „strata na wartości drugiego zakupionego samochodu przez okres 5 lat”, było dla Sądu niezrozumiałe i nieuprawnione. Zdaniem Sądu Rejonowego brak uzasadnienia dla uzależnienia wysokości poniesionej przez powoda krzywdy wynikającej z ewentualnej depresji z utratą wartości nabytego przez jego żonę samochodu. Prowadziłoby to bowiem do uwzględnienia w żaden sposób nieusprawiedliwionej konkluzji, iż gdyby powód kupił samochód o połowę tańszy albo dwukrotnie droższy, to wysokość poniesionej przez niego krzywdy odpowiednio rosłaby lub malała.

Konkludując, zdaniem Sądu Rejonowego, powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia, jako nie udowodnione co do zasady i wysokości, gdyby nawet nie było przedawnione, i tak podlegałoby oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu i zasadą ponoszenia kosztów celowych - art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 6 pkt. 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (...).

Jednocześnie w pkt. 3 wyroku Sąd nakazał pobrać od powoda, jako przegrywającego sprawę, kwotę 728,36 zł tytułem nieopłaconych kosztów sądowych, stanowiących wynagrodzenie biegłego zgodnie z prawomocnym postanowieniem z dnia 28 maja 2012 r. tymczasowo przejętych na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Pruszkowie I Wydziału Cywilnego z dnia 27 listopada 2012 r. o sygn. akt I C 366/11, wywiódł powód.

Powód zaskarżył wyrok w całości, zarzucając orzeczeniu Sądu Rejonowego naruszenie prawa materialnego poprzez:

1. niewłaściwe zastosowanie art. 442¹ § 1 k.c., podczas gdy w niniejszej sprawie należało zastosować art. 819 § 4 w zw. z § 3 k.c., a w dalszej konsekwencji całkowite pominięcie w/w przepisów, w wyniku czego Sąd I instancji przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy nie wziął pod uwagę art. 819 § 4 k.c. będącego przepisem szczególnym, w którym jest wskazany sposób przerwania biegu przedawnienia roszczenia poszkodowanego do ubezpieczyciela o odszkodowanie lub zadośćuczynienie, a także wskazany jest moment, od którego bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo;
2. art. 14 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o Ubezpieczeniach Obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez jego całkowite pominięcie;

3. mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku sprzeczność ustaleń Sądu z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, poprzez przyjęcie, że pozwana spółka zajęła ostatecznie stanowisko w piśmie z dnia 20 kwietnia 2007 r., podczas gdy takie stanowisko zostało wyrażone dopiero w piśmie z dnia 11 sierpnia 2009 r.;

4. nierozpoznanie istoty sprawy w zakresie roszczenia powoda o zadośćuczynienie za doznane straty moralne i finansowe, jakich doznał powód w wyniku zdarzenia z dnia 05 czerwca 2006 r.

Zarzucając powyższe powód wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez orzeczenie zgodnie z ostatecznym żądaniem pozwu zawartym w piśmie z dnia 27 sierpnia 2011 r. (31 sierpnia 2011 r. - data prezentaty), a także zasądzenie od pozwanej spółki na rzecz powoda kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Ewentualnie powód wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji oraz zasądzenia od pozwanej spółki na rzecz powoda kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda była zasadna jedynie w zakresie zarzutów odnoszących się do roszczenia odszkodowawczego, natomiast w odniesieniu do roszczenia zadośćuczynienia apelacja była bezzasadna.

W ocenie Sądu Odwoławczego, Sąd Rejonowy w sposób nietrafny dokonał analizy przedstawionych w sprawie okoliczności i błędnie założył, iż nastąpiło przedawnienie roszczenia z tytułu odszkodowania w oparciu o treść art. 442¹ § 1 k.c., co skutkowało nie zastosowaniem przepisu szczególnego, jakim jest art. 819 k.c., a w konsekwencji błędne przyjęcie, że roszczenie powoda przedawniło się najpóźniej w dniu 02 sierpnia 2009 r.

Przedawnienie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym podlega ogólnym regułom przedawnienia ustanowionym w przepisach art. 117 i n. k.c., z modyfikacjami określonymi w art. 442¹ k.c., dotyczącymi terminów przedawnienia tych roszczeń i ich biegu. Przepisy te regulują przedawnienie wszelkich roszczeń majątkowych w zakresie odpowiedzialności deliktowej, a więc roszczeń o naprawienie szkody majątkowej oraz roszczeń o pieniądze zadośćuczynienie krzywdzie.

Roszczenia wynikające z umowy ubezpieczenia są roszczeniami majątkowymi, ulegają więc co do zasady przedawnieniu. Stosownie do uregulowań zawartych w art. 819 § 1 k.c. termin przedawnienia wynosi trzy lata. Przepis ten ma charakter normy *ius cogens*, co skutkuje tym, iż strony nie mogą ani w umowie ubezpieczenia, ani w ogólnych warunkach ubezpieczenia wprowadzać odmiennych regulacji w zakresie przedawnienia roszczeń ubezpieczającego czy też uprawnionego w umowie ubezpieczenia (F. Małyśz, Przedawnienie roszczeń z umowy ubezpieczenia, PUG 1996, nr 4, s. 5). Termin ten dotyczy jednak wyłącznie ubezpieczeń mienia i osobowych, pozostawiając poza nawiasem przedawnienie roszczeń z tytułu ubezpieczenia OC, uregulowane odrębnie w § 3.

W przypadku umowy ubezpieczenia OC roszczenie poszkodowanego do ubezpieczyciela przedawnia się z upływem terminu przewidzianego dla tego roszczenia w przepisach o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym lub wynikłą z niewykonywania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Oznacza to zatem, że ubezpieczyciel jest zobowiązany do wypłaty odszkodowania, aż do momentu upływu okresu przedawnienia właściwego dla reżimu odpowiedzialności ponoszonej przez ubezpieczającego. Przepisy ogólnego prawa cywilnego decydują więc o tym, w jakim terminie roszczenie to ulega przedawnieniu.

Zgodnie z § 4 art. 819 k.c. bieg przedawnienia roszczenia o świadczenie do ubezpieczyciela przerywa się także przez zgłoszenie ubezpieczycielowi tego roszczenia lub przez zgłoszenie zdarzenia objętego ubezpieczeniem. Bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo od dnia, w którym zgłaszający roszczenie lub zdarzenie otrzymał na piśmie oświadczenie ubezpieczyciela o przyznaniu lub odmowie świadczenia.

Norma § 4 art. 819 k.c. przewiduje szczególną podstawę do przerwania biegu przedawnienia roszczenia o świadczenie ubezpieczyciela. Termin ten przerywa się także (a zatem poza sytuacjami opisanymi w art. 123 k.c.) przez zgłoszenie ubezpieczycielowi tego roszczenia lub przez zgłoszenie zdarzenia objętego ubezpieczeniem, co zasadniczo daje podstawy do wyznaczenia terminu płatności świadczenia ubezpieczyciela.

Po przerwaniu na podstawie art. 819 § 4 zd. 1 k.c., bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo od dnia, w którym zgłaszający roszczenie lub zdarzenie otrzymał na piśmie oświadczenie ubezpieczyciela o przyznaniu lub odmowie świadczenia (art. 819 § 4 zd. 2 k.c.). Forma pisemna jest dla oświadczenia zakładu zastrzeżona ad eventum i jeśli nie zostanie ona zachowana, bieg przedawnienia nie rozpocznie się. Rozwiązanie to niewątpliwie wzmacnia pozycję uprawnionego do świadczenia, bowiem przy krótkim terminie przedawnienia nie wymusza podejmowania przed sądem czynności zmierzających bezpośrednio do dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia.

Jeżeli odszkodowanie nie przysługuje lub przysługuje w innej wysokości niż określona w zgłoszonym roszczeniu, zakład ubezpieczeń informuje o tym na piśmie osobę występującą z roszczeniem w terminie, o którym mowa w ust. 1 albo 2, wskazując na okoliczności oraz podstawę prawną uzasadniającą całkowitą lub częściową odmowę wypłaty odszkodowania, jak również na przyczyny, dla których odmówił wiarygodności okolicznościom dowodowym podniesionym przez osobę zgłaszającą roszczenie. Pismo zakładu ubezpieczeń powinno zawierać pouczenie o możliwości dochodzenia roszczeń na drodze sądowej (art. 14 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych).

Takie rozwiązanie w znaczny sposób wzmacnia sytuację prawną poszkodowanego, a równocześnie zmusza zakłady ubezpieczeń do szczegółowego zweryfikowania każdego roszczenia oraz precyzyjnego określenia motywów podjętej decyzji. Podmiot ten powinien podać do wiadomości uprawnionego przyczyny faktyczne, dla których odmówił wiarygodności przedstawionym dowodom, jak i prawne zajęte w sprawie stanowiska (podstawę prawną uzasadniającą odmowę wypłaty odszkodowania), a także pouczyć osobę zgłaszającą roszczenie o możliwości dalszego ich dochodzenia na drodze sądowej.

W toku procesu, gdy pozwany podniósł zarzut przedawnienia roszczeń, powód powołał się na pismo pozwanego z dnia 11 sierpnia 2009 roku, otrzymane przez jego pełnomocnika w dniu 20 sierpnia 2009 roku, w którym zostało zawarte pouczenie powoda o możliwości, stosownie do art. 14 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, dochodzenia roszczeń na drodze sądowej (k. 67). Pozwany w odpowiedzi na niniejsze twierdzenie powoda nie przedstawił żadnego dowodu, iżby przed datą 20 sierpnia 2009 r. skutecznie zawiadomił powoda o zakończeniu postępowania likwidacyjnego i pouczeniu go o możliwości dochodzenia dalszych roszczeń na drodze sądowej.

Wprawdzie w aktach szkody znajduje się pismo pozwanego z dnia 25 kwietnia 2007 roku, skierowane bezpośrednio do powoda, w którym pozwany zamieścił pouczenie o możliwości dochodzenia roszczeń także na drodze sądowej, zgodnie z art. 14 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, ale zarazem brak jest w aktach szkody dowodu, iż pismo to zostało doręczone powodowi. Powyższa okoliczność, tj. dowód, iż powód już w 2007 roku został skutecznie zawiadomiony o zakończeniu postępowania likwidacyjnego, oczywiście obciążał pozwanego. Skoro zaś pozwany nie wykazał tej okoliczności, to należało uznać za prawdziwe i dowiedzione odpowiednim dokumentem, twierdzenia powoda, iż dopiero pismo z dnia 11 sierpnia 2009 roku było tym, które kończyło postępowanie likwidacyjne ubezpieczyciela.

Podnieść zarazem należy, iż pisma pozwanego z dnia 03 marca 2008 r. (k. 27), 24 kwietnia 2008 r. (akta szkody) oraz 20 kwietnia 2007 r. (akta szkody), które to Sąd I instancji uznał za ostateczne stanowisko pozwanego w sprawie likwidacji szkody, nie spełniały wymogu określonego art. 14 ust. 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, dlatego też nie mogły być miarodajne dla ustalenia daty pewnej zakończenia postępowania likwidacyjnego. Jak wyżej

wskazano dopiero pismo z dnia 11 sierpnia 2009 r. (k. 67), doręczone powodowi w dniu 20 sierpnia 2009 roku, zawiera stosowne pouczenie i od tej daty należało liczyć termin przedawnienia roszczenia odszkodowawczego, który upływał z dniem 11 sierpnia 2012 r. Powództwo w niniejszej sprawie zostało wniesione w dniu 20 kwietnia 2011 r., czyli prawie rok przed upływem terminu przedawnienia roszczenia, stąd też winno podlegać merytorycznemu rozpoznaniu.

W niniejszej sprawie szkoda w samochodzie powoda została spowodowana w dniu 05 czerwca 2006 r., z winy M. B. kierującego pojazdem marki (...) o nr rej. (...), który objęty był ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej na podstawie umowy zawartej z pozwanym.

Zgodnie z art. 805 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Świadczenie ubezpieczyciela polega w szczególności na zapłacie - przy ubezpieczeniu majątkowym - określonego odszkodowania za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku (§ 2 pkt. 1). Przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony (art. 822 § 1 k.c.). Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela (art. 822 § 4 k.c.).

Stosownie natomiast do art. 363 § 1 k.c. poszkodowany ma prawo do wyboru sposobu naprawienia szkody poprzez przywrócenie stanu poprzedniego lub zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Zgodnie z ogólną definicją wynikającą z orzecznictwa sądowego, w tym przed wszystkim z poglądów Sądu Najwyższego, szkodą jest powstała wbrew woli poszkodowanego różnica pomiędzy obecnym jego stanem majątkowym, a tym stanem, jaki zaistniałby, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę, jest nią zatem utrata lub zmniejszenie aktywów, bądź powstanie lub zwiększenie pasywów osoby poszkodowanej.

Opierając się na przesłankach obowiązku naprawienia szkody wynikającym z art. 415 k.c., zasadzie związku przyczynowego jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej wynikającej z art. 361 k.c., oraz biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, Sąd zważył, iż powód wykazał w postępowaniu sądowym podstawy faktyczne odpowiedzialności (...) S.A. w W. za szkodę, którą spowodował M. B., jako kierujący pojazdem marki (...) o nr rej. (...).

Powyższe zostało również potwierdzone przez pozwanego, który uznał żądanie powoda z tytułu odszkodowania, ale jedynie w części, wypłacając mu łącznie z tytułu odszkodowania kwotę 8.300 zł (najpierw 6.600 zł, potem 1.700 zł), jako różnicę pomiędzy wartością pojazdu sprzed zdarzenia, a wartością pozostałości (18.600 zł – 10.300 zł), przy uznaniu, że szkoda ma charakter całkowity, a koszty naprawy uszkodzonego pojazdu wyliczone przez pozwanego wynosiły 18.354,58 zł, ponieważ naprawa rzeczonoego pojazdu była ekonomicznie nieuzasadniona.

Spornym zatem między stronami była wysokość kosztów niezbędnych do przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu sprzed zdarzenia.

Z wniosków zawartych w wiarygodnej opinii biegłego sądowego wynika, iż łączny koszt naprawy uszkodzeń samochodu osobowego marki (...) o nr rej. (...) powstałych w wyniku kolizji z dnia 05 czerwca 2006 r. winien wynieść 17.968,17 zł brutto. Opinia ta nie była kwestionowana przez strony postępowania. Wyliczenia przedstawione przez biegłego zostały opracowane w oparciu o system rozliczeń kosztów naprawy (...). Z kolei wartość rynkowa w/w pojazdu na dzień 05 czerwca 2006 r. przed kolizją wyniosła 20.800 zł brutto, która została ustalona w oparciu o program (...) służący do profesjonalnej wyceny pojazdów samochodowych.

Mając powyższe okoliczności na uwadze, Sąd Okręgowy zmienił w części zaskarżony wyrok i z tytułu odszkodowania zasądził od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda T. M. kwotę 9.668,17 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 czerwca 2006 r. (dnia następującego po dniu wystosowania przez pozwanego do powoda pisma o rozliczeniu szkody całkowitej w wysokości 6.600 zł – k. 15 akt szkody) do dnia zapłaty, oddając powództwo w pozostałym zakresie. Powyższa kwota wynikała z ustaleń poczynionych przed Sądem I instancji, tj. różnicy pomiędzy uzasadnionymi

kosztami naprawy pojazdu a przyznanym dotychczas odszkodowaniem. Uzasadniony koszt naprawy uszkodzonego pojazdu wynosił 17.968,17 zł (wg opinii biegłego), zaś powodowi wypłacono z tytułu odszkodowania kwotę 8.300 zł. Tym samym powództwo z tytułu odszkodowania zasługiwało na uwzględnienie co do kwoty 9.668,17 zł (17.968,17 – 8.300 zł = 9.668,17 zł).

Niezasadne zaś były zarzuty apelacji w zakresie oddalenia przez Sąd I instancji roszczenia z tytułu zadośćuczynienia.

Dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne i rozważania prawne dotyczące roszczenia zadośćuczynienia znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, który oceniony został bez przekroczenia granic swobody, zakreślonych treścią art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Rejonowy zasadnie uznał, iż wobec podniesionego zarzutu przedawnienia roszczenia, jak również wobec nieudowodnienia tego roszczenia co do zasady i wysokości, podlegało ono oddaleniu.

Wprawdzie w dniu 06 czerwca 2006 roku powód zainicjował postępowanie likwidacyjne, ale w ramach tego postępowania zgłaszał jedynie roszczenie odszkodowawcze z tytułu kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu. W postępowaniu tym nie zgłaszał roszczenia z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Roszczenie to po raz pierwszy zgłosił w pozwie z dnia 20 kwietnia 2011 roku. Tym samym słusznie Sąd Rejonowy stwierdził, że podniesiony przez pozwanego zarzut przedawnienia tego roszczenia jest zasadny. W tym zakresie Sąd I instancji prawidłowo przywołał normę art. 442¹ k.c. Nadto prawidłowe także były ustalenia Sądu I instancji, iż roszczenie z tytułu zadośćuczynienia nie zostało udowodnione ani co do zasady, ani co do wysokości.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. uwzględnił apelację powoda w części i zmienił zaskarżony wyrok w zakresie roszczenia odszkodowawczego, zasądając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 9.668,17 zł.

Zmiana przez Sąd Odwoławczy orzeczenia Sądu I instancji determinowała także zmianę tego orzeczenia w zakresie kosztów procesu poniesionych przed Sądem Rejonowym, i w tym zakresie Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., stosunkowo rozdzielając koszty procesu.

Powód dochodził zasądzenia łącznej kwoty 34.804,58 zł, wygrał co do kwoty 9.668,17 zł, a zatem wygrał w 28 %, natomiast pozwany wygrał w 72 %. Koszty powoda wyniosły łącznie kwotę 4.258 zł (1.741 zł tytułem opłaty od pozwu, 2.400 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika, 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz 100 zł tytułem zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego). Z kolei na koszty pozwanego składa się kwota 2.400 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika. Skoro pozwany wygrał w 72 % to uzasadnione koszty procesu po jego stronie wyniosły kwotę 1.728 zł (2.400 zł x 72% = 1.728 zł). Powód wygrał tylko w 28 % zatem jego uzasadnione koszty procesu odpowiadały kwocie 1.192,24 zł (4.258 zł x 28% = 1.192,24 zł). Tym samym od powoda na rzecz pozwanego z tytułu zwrotu kosztów procesu należało zasądzić kwotę 535,76 zł (1.728 zł – 1.192,24 zł = 535,76 zł). Z tych też względów Sąd Okręgowy zmienił także zaskarżony pkt. 2 wyroku.

Natomiast o obowiązku zwrotu od stron postępowania należności sądowych Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 83 w zw. z art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Całkowite wynagrodzenie biegłego za sporządzenie pisemnej opinii w sprawie wynosiło 828,36 zł (k. 116-117). Jednakże, jako że powód uiścił zaliczkę na poczet wynagrodzenia biegłego w kwocie 100 zł (k. 79), do rozliczenia pozostawała kwota 728,36 zł tymczasowo wyłożona ze Skarbu Państwa. Kwotę tę Sąd Okręgowy rozliczył stosownie do art. 100 k.p.c. Skoro powód przegrał w 72% proces, to w takim stosunku jego obciążały wydatki poniesione tymczasowo ze Skarbu Państwa, tj. kwota 524,42 zł (728,36 zł x 72% = 524,42 zł), a pozwanego wydatki te obciążały w 28%, tj. co do kwoty 203,94 zł (728,36 zł x 28% = 203,94 zł). Kwoty te zostały odpowiednio zasądzone w pkt. 3 i 4 wyroku.

W pozostałym zakresie apelacja powoda była bezzasadna, i wobec powyższego, na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd orzekł, jak w pkt. II wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 108 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c., dokonując ich wzajemnego zniesienia. Powód poniósł koszty opłaty od apelacji oraz koszty zastępstwa prawnego

w łącznej kwocie 2.941 zł, a pozwany koszty zastępstwa prawnego w kwocie 1.200 zł. Apelacja powoda została uwzględniona co do kwoty 9.668,17 zł, a zatem powód wygrał w 28%, co wskazywałoby, iż na jego rzecz należałoby zasądzić kwotę 823,48 zł, zaś na rzecz pozwanego kwotę 864 zł ($1.200 \text{ zł} \times 72\% = 864 \text{ zł}$). Różnica pomiędzy należnymi kosztami procesu w postępowaniu apelacyjnym jest niewielka, stąd też Sąd Okręgowy uznał, iż koszty te winny być pomiędzy stronami wzajemnie zniesione.

Mając na uwadze wszystkie przytoczone okoliczności, Sąd Odwoławczy orzekł, jak w sentencji wyroku.